MARIA ZACHARIEWICZ

ur. 1926

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, dzielnica Dziesiąta, Niemcy, obóz koncentracyjny na Majdanku

Zabieranie ludności polskiej na Majdanek

Jak Niemcy weszli z początku, to było jako tako, no a później zaczęli ludzi na Majdanek [brać]. Nas wszystkich zebrali z całej dzielnicy, jeździł samochód, nie wiem, który to już był rok, chyba drugi rok wojny, i stąd głośnikiem takim obwieszczali po polsku, że wszyscy mieszkańcy muszą się zgłosić na plac tam przed kościołem, między kościołem a młynem. Jeżeli ktoś zostanie, to zostanie zabity czy zaaresztowany, już ja nie pamiętam, i wszyscy żeśmy poszli tam na ten plac, cała dzielnica. Byli polscy policjanci i niemieccy żandarmi i tak sobie wybierali po kolei blondynów – moi bracia mieli wtedy 12 i 10 lat, blondyni, jasne oczy, no to zaraz, że mają iść – jedna grupa stała z jednej strony, druga z drugiej, tak ich ustawiali – na drugą stronę. Ale że przyjaźnili się z pana Chodakiewicza synem, który czarny był, i zawsze się razem bawili, polecieli za nim, i policjanci nic nie powiedzieli, bo by na Majdanek się dostali, a później brali ich gdzieś pod Łódź czy gdzieś, no i na niemczaków chcieli przecież, czy do wojska, czy do Hitlerjugend, ja wiem do czego, tak że im się udało. A ja ciemne włosy miałam, mnie się nie przyczepili ani moich rodziców, bo już byli starzy. No i na drugi dzień do szkoły poszłam, Vettera szkoła była wtedy na Narutowicza w prywatnej takiej kamiennicy. Poszłam do szkoły, w szkole już nie ma jednej koleżanki, nie ma drugiej koleżanki. Była Rajkiewiczówna, też jej nie ma i kolegów kilku. No nie ma, na Majdanek wszystko [wzięli], ale za parę dni ich puścili, dlatego że chodzili do szkoły.

Mieszkała taka rodzina za kościołem, to był inspektor szkolny i miał dwóch synów. On był legionistą, jak Niemcy weszli, to wszystkich legionistów wyłapali, przyszli do każdego domu i zabrali. I zginęli, gdzieś ich wzięli do obozu czy rozstrzelali, tu nie został żaden z tych legionistów, a było ich sporo. Została ta wdowa i tych dwóch synów zabrali też na Majdanek. Ona się tak przeraziła, że poszła i zgłosiła, że gdzieś tam miała matkę Niemkę czy ojca Niemca, żeby ich ratować. Chyba ona z niemieckiej jakiejś rodziny była, później zwariowała. A chłopaków tych jak weszli Sowieci, wsadzili do obozu, wsadzili ich za druty, no i tam ich bili, że to niemczaki,

jeden to kaleką został, gdzieś tam mu nogę połamali, ja ich tak bliżej nie znałam, no chodzili do Vetterów tam, ale ani imion, ani [nazwiska nie znam], tylko wiem to, bo ojciec znał tego pana. Mieli taki ładny dom, teraz to już zniszczony zupełnie, bo kwaterunkowych nawpychali tam ludzi i ruina, piękny dom mieli taki piętrowy, ładny, nowoczesny i zadbany. Tak że różnie było, to była wojna.

Data i miejsce nagrania	2006-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"